

Może to burza, a może bomba. Zastanawiała się nad tym trzydzieści sekund, w sam raz, żeby stwierdzić, że w zasadzie zupełnie jej to obojętne.

Po domu przechadzała się w samej koszulce, podobno tak robią kobiety pewne siebie, kluczowym jest, by udawać jedną z nich, gdy nikt nie patrzy.

Na nosie wyskoczył jej pryszcz. „Nie mam po co żyć.” Odetchnęła z ulgą.

Głupia, zna się na wylot, a wciąż śpi z dłońmi między udami.

Gdyby to był sierpień, poszłaby na błonia i łapała świetliki. A ktoś myślałby: „Cholera, jakaż ona liryczna z tym swoim rozmarzonym uśmiechem, otoczona wieczornym zapachem jaśminu. Jest coś hipnotyzującego w tym, jak próbuje łowić gwiazdy na swoje króciutko opiłowane paznokcie, wyrwana z rzeczywistości, namacalnie nierealna.”

Gdyby to była książka, poszłaby na błonia i łapała świetliki. A ktoś myślałby: „Cholera, jakaż ona liryczna z tym swoim rozmarzonym uśmiechem, otoczona wieczornym zapachem jaśminu. Jest coś hipnotyzującego w tym, jak próbuje łowić gwiazdy na swoje króciutko opiłowane paznokcie, wyrwana rzeczywistości, namacalnie nierealna.”

Głupia, wciąż myśli, że jaśmin kwitnie w sierpniu.

Ale na nosie wyskoczył jej pryszcz.

Po domu przechadza się w samej koszulce.

Może to burza, a może bomba.

Na końcu jest seks, w końcu każdy na to czeka.

Bez żartów, ona też.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

kasialan, dodano 19.05.2013 19:15

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.